Nr. 138. | We Lwowie — Piątek 19 Maja 1899. | Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 30 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 6 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse S ilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 — Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler, G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Na zakończenie stulecia.

Lwów, d. 18 maja.

Bulla papieska na zakończenie stulecia, którą odczytano w Rzymie w bazylikach w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, opiewa w przekładzie polskim:

„Leon, biskup, sługa Boży, wszystkim wiernym w Chrystusie, którzy oglądać będą to pismo, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Stulecie dobiega do końca; za zrządzeniem Bożem przeżyliśmy je prawie całe. Torem naszych poprzedników chcemy nakazać czas uroczysty, który ma być źródłem zbawienia dla chrześcijańskiego ludu i zarazem niejako stanowić uwieńczenie Naszych trudów w pontyfikacie. Chcemy mówić o wielkim jubileuszu, który od niepamiętnych czasów znajdował się w szeregu zwyczajów ludów chrześcijańskich i w światłej troskliwości został przez poprzedników Naszych potwierdzoony. Chodzi o zwyczaj, który przyjęliśmy od ojców i który nosi nazwę świętego roku, czy to dlatego, ponieważ towarzyszy mu zwykle wielka liczba religijnych ceremonij, czy też, że przedstawia wielką ilość środków pomocniczych, by poprawić obyczaje i uświęcić dusze. My sami już mogli spostrzedz własnemi oczami, jak zbawienne owoce przyniósł ostatni rok jubileuszowy, który za pontyfikatu Leona XII został ogłoszony uroczyście, kiedy byliśmy jeszcze młodzi. Rzym stanowił wówczas wspaniałe i bezpieczne miejsce dla publicznych aktów religijnych. Nietylko sobie to przypominamy, ale nadto zdaje nam się, iż mamy jeszcze przed oczami, jak napływały gromady pielgrzymów, jak tłum w procesyach obchodził najwspanialsze świątynie, jak kaznodzieje prawili nauki publicznie, jak najsłynniejsze święte miejsca Wiecznego Miasta rozbrzmiewały hymnami pochwalnymi na cześć Boga i Papież ze swym licznym orszakiem kardynałów przedstawiał oczom wszystkim przykład pobożności i miłości chrześcijańskiej. Wspomnienie tych minionych czasów tem większą budzi gorycz, gdy się zwracamy do czasów obecnych. Wszystkie te religijne akty bowiem, które odbywając się bez przeszkody przed oczami obywatelstwa zwykły w cudowny sposób podsycać i budzić pobożnego ducha ludu, są przy zmianie położenia rzeczy w Rzymie obecnie albo całkiem niemożliwe, albo też urządzenie ich stało się zupełnie zależnem od samowoli innych.

Ale Bóg, który błogosławi dobrym radom, udzieli, mamy nadzieję, naszym zamiarom, przedsięwziętym ze względu na Niego i Jego sławę, pomyślnego i pełnego powodzenia. W istocie, cóż mamy na celu i czego pragniemy? Zaiste niczego więcej, jak tylko wiecznego zbawienia dusz, o ile to jest w naszej mocy, i dostarczenia na chorobę ducha owych środków zbawiennych, które Jezus Chrystus złożył w nasze ręce. A wydaje się nam to nietylko jako obowiązek naszego apostolskiego urzędu, ale także jako potrzeba obecnego czasu. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby nasze stulecie było bezowocnem pod względem dobrych dzieł i cnót chrześcijańskich.

Przeciwnie, pomocy Bożej należy zawdzięczać, że istnieje wiele doskonałych przykładów w tym względzie. Nie ma żadnego rodzaju cnoty, w którejby się wielu nie odznaczało, gdyż jest to niewyczerpaną i stałą właściwością chrześcijańskiej religii, nadaną jej przez Boga, że wytwarza i podtrzymuje cnotę. Jeśli zaś zwrócimy oczy naokół i przyjrzymy się przeciwnej stronie, ile tam spotkamy zaślepienia, ile błądzeń, ilu ludzi, dążących ku wiecznej zgubie! Boleśnie ściska się serce nasze na myśl, że tak wielu chrześcijan, znęconych rozwiązłością myśli i uczucia, poi się trucizną fałszywych nauk i tak ku swemu nieszczęściu odpycha od siebie codzień wielkie dobrodziejstwa wiary.

Tem tłómaczy się opór przeciw życiu chrześcijańskiemu i szerzenie się niemoralności, oraz tak silne, nienasycone pragnienie dóbr doczesnych i całkiem od Boga odwrócony, a jedynie całkiem ku ziemi skierowany sposób myślenia. Nie można oddać słowami tego, ile szkód wyniknęło już z tak zatrutego źródła nawet dla podstaw ludzkiego społeczeństwa. Albowiem tak bardzo rozszerzona obecnie oporność umysłów, zazdrosne tendencye mas ludowych, grożąca niepewność położenia i szerzenie się strasznych zbrodni są dla tego, który badał ich przyczyny, niczem więcej, jak tylko wyuzdaną, niekrępującą się żadnemi prawami walką o posiadanie i o użycie dóbr doczesnych.

Jest więc bardzo ważnem dla publicznego i prywatnego życia, aby ludziom przypomnieć ich obowiązki, zbudzić umysły ich ze snu i napomnieć tych wszystkich nieoględnych, którzy — powiedzieć możemy — w każdej godzinie przez swoją lekkomyślność i zarozumiałość wystawiają się na niebezpieczeństwo utraty owych niezmiennych i niebiańskich dóbr, dla których w gruncie rzeczy urodziliśmy się.

A i ten cel ma święty rok na względzie; Kościół bowiem, jako troskliwa matka, pomna tylko swej dobroci i miłosierdzia, usiłuje przez cały ten czas miłością i wszelkimi środkami, jakimi rozporządza, umysły ludzkie nakłonić do wejścia w siebie i w każdym poprzeć dzieło przejednania przez pokutę, jako reformatorkę życia. Tą myślą natchniony, pomnaża modlitwy, podnosi ich gorącość, stara się przejednać obrażony Majestat Boga i zdobyć obfite dary Boże. Otwiera on szeroko skarby odpustów, których rozdział jemu jest powierzony i zaprasza całe chrześciaństwo, aby się oddało nadziei odpuszczenia grzechów, pomne tylko na to, aby nadmiarem miłości i łagodności i najuporniejszy umysł przezwyciężyć Dlaczegóż więc nie mielibyśmy, jeżeli to Bogu jest miłem, liczyć na obfite i dzisiejszym stosunkom odpowiednie owoce?

Niezwykła uroczystość, której znaczenie odczuwają wszystkie koła, uroczystość mająca uświęcić przejście z wieku XIX do XX, czyni rzecz samą tem więcej odpowiednią. Mamy tu na myśli hołdy, które winny być w tym czasie oddane Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi.

Myśl tę zrodzoną z prywatnej pobożności chętnie przyjęliśmy i przyklasnęli jej, bo rzeczywiście trudno obmyśleć coś bardziej uświęcającego i zbawienniejszego. Wszystko to, czego rodzaj ludzki spodziewa się, do czego dąży, czego pożąda i co ukochał, odnosi się do Syna Bożego; „w Nim jest nasze zbawienie, nasz żywot i nasze zmartwychwstanie“, chcieć Jego porzucić znaczyłoby chcieć zginąć na wieki. Jakkolwiek więc należne naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi uwielbienie, sławienie, cześć i dziękczynienie nigdy nie milkną, raczej wszędzie dają się słyszeć, jednak hołdy te i dzięki nigdy nie mogą być zbyt głośne lub zbyt częste. A przy tem czy wiek nasz nie wykazuje wielu bezmyślnych, którzy Zbawicielowi swemu dobroć Jego odpłacają pogardą, a Jego dobrodziejstwa grzechem? To życie wielu odstępujących od Jego przykazań i przepisów, jest bezwątpienia dowodem występnego i w wysokim stopniu niewdzięcznego usposobienia.

Czyż to w naszych czasach nie widzieliśmy niejednokrotnego naśladownictwa ariańskiej bezbożności w odniesieniu do Bóstwa Chrystusa. Odwagi więc nabierzcie wy wszyscy, którzyście tem nowem a pięknem świętem pobudzili pobożność ludzi, ale trzeba ją w taki sposób w czyn wprowadzić, by przebieg Jubileuszu i postanowionych uroczystości nie doznał żadnych przeszkód. Celem tego zamierzonego zaznaczenia religijności i wiary katolików jest zarówno potępienie wszystkich bezbożnych mów i czynów naszej epoki, jak i publiczne zadośćuczynienie za obrazę publiczną wyrządzoną Boskiemu Majestatowi Jezusa Chrystusa.

A biorąc sprawę poważnie, najpożądańszym, najlepszym i najdosadniejszym, najbardziej prawdzie odpowiadającym rodzajem zadośćuczynienia jest żal z powodu popełnionego grzechu, uproszenie u Boga przebaczenia i pojednania, a zarazem gorliwsze spełnianie obowiązkowych cnót, lub przyswojenie sobie na nowo już zaniedbanych; ponieważ Rok Święty do tego wszystkiego nastręcza sposobność, więc trzeba, by lud chrześcijański był dobrej myśli i pełen otuchy i i nadziei.

Zaczem my, zaniósłszy z oczyma ku niebu zwróconemi, błagalne modły do pełnego miłosierdzia Boga, by raczył nasze życzenia i przedsięwzięcia przychylnie przyjąć, by raczył Swą siłą oświecić umysły ludzi a Swą dobrocią wzruszyć ich serca — idąc za śladami rzymskich papieży, Naszych poprzedników, za zgodą Naszych czcigodnych braci kardynałów świętego rzymskiego Kościoła, zapowiadamy powszechny wielki Jubileusz, który w tem świętem mieście rozpocznie się w wigilię Święta Bożego Narodzenia r. 1899 a skończy w wigilię Święta Zmartwychwstania r. 1900, zapowiadamy z mocy Wszechmocnego Boga, św. Apostołów Piotra i Pawła i Naszej własnej niniejszem pismem i ogłaszamy i chcemy, by było uważanem za zapowiedziane i ogłoszone to, co do chwały Bożej, do zbawienia dusz i do wzrostu Kościoła przyczynić się winno.

Przez czas trwania tego Roku Jubileuszowego udzielamy i przyznajemy w miłosierdziu pańskiem wszystkim wiernym chrześcijanom obojga płci, tym mianowicie, którzy po odbyciu szczerej spowiedzi i przyjęciu Komunii św., jeżeli są obywatelami lub mieszkańcami Rzymu przez dni dwadzieścia, jeden po drugim lub z przerwami, jeżeli zaś przybędą z poza miasta, przynajmniej przez takichże dni dziesięć bazyliki św. Piotra i Pawła, św. Jana Laterańskiego i św. Maryi Większej w Rzymie przynajmniej raz każdego dnia odwiedzą i pobożnie odmówią modlitwy o wzmocnienie się Kościoła, o wytępienie herezyj, o zgodę chrześcijańskich władców i o pomyślność chrześcijańskiego ludu, — tym wszystkim udzielamy i przyznajemy zupełne odpuszczenie, zmazanie oraz przebaczenie ich grzechów.

Ponieważ niejeden, mimo najlepszych chęci, może zupełnie lub częściowo nie być w stanie spełnić wszystkiego tego, co powyżej przepisujemy, może być przez chorobę, lub inną, słuszną przyczynę, bądź to w Rzymie, bądź w podróży zatrzymanym, przeto o ile w Panu możemy, tak dalece idziemy z pomocą ich pobożnym chęciom, że wszyscy tacy, po prawdziwie ze skruchą odbytej spowiedzi i przyjęciu świętej Komunii, korzystać będą tak samo z odpustu i zmazania, jak gdyby rzeczywiście byli wyż wymienione bazyliki w oznaczonych przez nas dniach odwiedzili.

Tak więc drodzy synowie, Rzym zaprasza was wszystkich, byście mieli sposobność zbliżyć się do jego serca. Ale w świętym tym czasie winien katolik, który chce być godnym tej nazwy, przebywać w Rzymie jedynie z chrześcijańską wiarą. Dlatego też, należy zaniechać nadmiernego oglądania światowych i umysł zaprzątających przedmiotów, a raczej myśleć o tem tylko, co się odnosi do modlitwy i pobożności. A myślą taką będzie przedewszystkiem myśl o tem, przez Boga Rzymowi nadanem piętnie, którego nie zmaże żaden rozum ludzki, nie zmieni żadna ludzka potęga. Bo Zbawiciel świata, Jezus Chrystus wybrał jedynie i wyłącznie miasto Rzym dla nas wszystkich, dla wyższych i wzniosłych celów i uświęcił je.

Tu, nie bez długich i tajemniczych przygotowań, wyznaczył On siedzibę Swego panowania; tu zbudował mieszkanie dla Swego zastępcy po wszystkie czasy; tu wedle Jego woli ma być przechowywanem świętem a nieskalanem światło Boskiej nauki, stąd jako z miejsca głównego i z najszczytniejszego źródła, ma się ono rozszerzać po wszystkich krajach i to tak, że kto odstępuje od wiary rzymskiej, odstępuje od samego Chrystusa. Zwiększają jeszcze świętość miejsca starożytne pomniki religii, wspaniały majestat domów Bożych, groby książąt apostołów, katakomby bohaterskich męczenników. Kto umie pojąć i zrozumieć mowę pamiątek, temu zdawać się będzie raczej, iż jest w ojczyźnie, niż w obcem mieście i za Bożą pomocą odejdzie stąd lepszym niż przyszedł.

Aby jednak pismo niniejsze łatwiej dostało się do wiadomości wszystkich wiernych, chcemy, by także drukowane, przez publicznego notaryusza podpisane, pieczęcią kościelnego dostojnika opatrzone egzemplarze, miały zupełnie tę samą wiarygodność, jak pismo niniejsze, skoro zostanie wydanem i ogłoszonem. Przeto nie wolno żadnemu człowiekowi, tego dokumentu naszej zapowiedzi, obwieszczenia, przyznania i objawienia woli, naruszać, lub jemu się zuchwale sprzeciwiać. Jeśliby zaś ktoś, czegoś podobnego się dopuścił, niechaj wie, że ściągnie na siebie gniew Boga Wszechmocnego i świętych apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rzymie u św. Piotra w r. 1899 Pańskiego człowieczeństwa, w piątym dniu przed Idus maja, w 21 roku naszego pontyfikatu.

Kard Alojzy Masella pro-Dat. *A. Kard Machi.*

Sytuacya we Włoszech

Lwów 18 maja.

Nowy gabinet włoski pod wodzą dawnego ministra prezydenta Pelloux i z dawnym ministrem oświaty Baccellim utworzony i odroczony na czas przesilenia parlament za kilka dni zbierze się na nowo. Obalony z powodu kwestyi zagranicznej gabinet poprzedni opierał się na koalicyi żywiołów liberalnych, które go aż do przedostatniej chwili wspierały — nowy gabinet wywiesza sztandar konserwatyzmu i jak zapewniają znawcy, znajdzie w tymże parlamencie stałą i pracowitą podporę, na którą spuścić się można. Jak to być może? Dość, że tak jest — a działać tu będzie nie mało widmo rozwiązania parlamentu, w mocy zaś rządu jest pokierować wyborami w znacznej części wedle swojej woli. Parlamentarzyści włoscy kurczowo się trzymają swoich mandatów, bo mandat bywa geszeftem intratnym, bo poseł przepadły bywa mniej, niż zerem.

Ogół włoski przychylnie się odzywa o nowym gabinecie. Jenerałowi Pelloux chwalą przedewszystkiem, że zdołał dokoła siebie zgromadzić mężów, znamienitych zdolnościami i wiedzą fachową, którzy mu nadto przyprowadzają znaczne poczty zwolenników w izbie posłów i senacie. Dalej brnąc w awanturę chińską, jest rzeczą niebezpieczną, porzucić ją zaś rzeczą śmieszną — w tych okolicznościach musiano powołać Visconti Venostę do teki spraw zagranicznych, a p. margrabia przyjąć ją też musiał. Jak wybrnąć z tego kałabałyku? Półurzędowo zapowiadają, że nowy gabinet postara się tylko o wydzierżawienie stacyi węglowej w zatoce Sanmun, zrzekając się wszelkich dalej sięgających nabytków; rząd będzie działał jedynie środkami dyplomatycznemi, bez okrętów wojennych i w tem liczyć może na poparcie Anglii i Niemiec.

Główną rzeczą, przeprowadzić budżet do 30 czerwca, obrady nad projektami finansowemi, które przerobić należy, zostaną odłożone do jesieni, obrady nad represyjnemi ustawami administracyjnemi, zostaną narazie zaniechane, rząd poprzestanie na przedłużeniu na jeden rok dotychczasowych rozporządzeń wyjątkowych z pewnemi zmianami. Taksamo sapewne nowy gabinet odłoży na bok projekty ustaw co do pierwszeństwa ślubu cywilnego przed kościelnym, tudzież co do *exequatur* (uznawania biskupów przez władzę świecką). Masoni mruczą, że do gabinetu weszli Visconti Venosta i Bonasi (jako minister sprawiedliwości i wyznań), którzy nie są juśćić „klerykałami“, ale przeciwni są udręczaniu katolicyzmu. *Tribuna* woła, iż to szczęście, że w czasie, gdy szło o udział papieża w konferencyi rozbrojnej, we Włoszech ministrem spraw zagr. był Canevaro, a nie Visconti Venosta, który nie byłby tej sprawy załatwił „odpowiednio do godności kraju“ jak Canevaro.

Ichmość masoni, rządzący terrorem w Italii Zjednoczonej, powinni byli dbać o godność kraju na innych polach. Nowy minister marynarki adm. Bettolo odbiera straszliwą sukcesyę. Poprzednik jego, adm. Palombo nazwał stan włoskiej marynarki wojennej absolutnie fatalnym. Jasno zaś, bo cyframi, przedstawia ten stan sprawozdawca spraw marynarki, dep. Randaccio w przedłożonem komisyi budżetowej i teraz ogłoszonem sprawozdaniu. Wywarło ono w kraju i za granicą wrażenie jak najfatalniejsze. I rzecz naturalna, — za każdą, tak częstą we Włoszech zmianą gabinetową zmieniały się programy nietylko polityczne, ale i techniczne. Włochy nie szczędziły wydatków, ale ciągle prawiono o reorganizacyi armii, tylko że wyników finalnych nie było, a co do marynarki ciągle zmieniano systemy okrętowe i t. p., a wynik opisał adm. Palombo.

Nagą zaś prawdą wypowiada dep. Randacci w swojem sprawozdaniu. Do r. 1877 po pogromie w r. 1866 pod Lissą, stawiano włoskiej marynarce wojennej za jedyny cel obronę wybrzeży. Dopiero w tym roku uchwalono uzbroić flotę także do działania ofenzyjnego. Zbudowano szereg pancerników, którym równych ogromem przez długie lata nie posiadała żadna inna marynarka. Budowano coraz więcej nowych okrętów, i w przeciągu dwudziestu lat wydały Włochy nie mniej jak **dwa miliardy franków** na swoją marynarkę wojenną — a owoc tych ofiar wielce fatalny, przerażający, jak wykazuje dep. Randaccio.

Do r. 1897 miała flota włoska być złożoną z 282 okrętów wojennych, a to: 77 pancerników bojowych, 16 okrętów transportowych i 190 torpedowców. Otóż, wedle sprawozdania z pancerników może pięć (z tych dwa, jeżeli będą gotowe) stawać do boju w pierwszej linii; nie można tego powiedzieć o czterech innych, ale musi się je postawić w pierwszej linii. Cztery okręty — jeżeli będą gotowe — są dobremi krążownikami, i po rozpoczęciu bitwy mogą stanąć między okrętami liniowemi. Piąty krążownik będzie także dobry, jeśli się jego urządzenie przerobi.

Ogółem, narazie jest siedm mniej więcej dobrych okrętów bojowych (zwanych dawniej liniowemi), ósmy stanie za kilka miesięcy, cztery dopiero za rok — wszystkiego dwanaście okrętów bojowych; potem trzeba będzie czekać trzy lata na jeden jeszcze, a conajmniej cztery lata na dwa inne, i wtedy będzie piętnaście. Ale co gorsza, okazało się, że siedm pancerników, należących do najpotężniejszych, zdolne są służyć tylko do obrony wybrzeży, jeden zaś „Italia“ tylko w ogóle jako pływająca baterya służbę czynić zdoła. Okręty 4 i 5 klasy bojowej są przydatne na okręty stacyjne, okręty zaś 6 i 7 klasy są zgoła nic nie warte. Pięć torpedowców 1 klasy można używać tylko z całą ostrożnością, z reszty zaś 153 torpedowców podrzędnych zaledwo 80 jest w dobrym stanie.

„Azaż — kończy sprawozdanie — to jest flota, której Włochy po tak wielkich ofiarach spodziewać się mogły i musiały?“ Pytanie ponure. A przecie jeszcze kilka lat temu posiadały Włochy jedną z pierwszych flot na świecie, dzisiaj pozostały w tyle poza wszystkiemi mocarstwami i co gorsza, nie posiadają już funduszów na dopędzenie tego, co zaniedbano. Jeżeli prawie wszystkie największe okręty włoskie są dzisiaj nieprzydatne, stało się to po części skutkiem nadzwyczajnych postępów nowoczesnych na polu budowy okrętów wojennych. Ale główna wina spada na ciągłe zmiany gabinetowe — gabinety goniąc za błędną polityką kolonialną, albo za błędnemi metodami rządzenia, zaniedbywały różnych kwestyj, od których żywot, byt kraju głównie zależy.

Każdy nowy gabinet ma sobie za pierwsze zadanie zniszczyć wszystko, co potworzyły poprzednie; każdy minister dba przedewszystkiem o swoją tekę i o większośc w parlamencie; wszystkie drżą przed masonami, i kiedy już kiepsko z gabinetem, rzucają im na pastwę katolików. I dopóki tak będzie, nie podźwignie się ani armia i flota włoska, ani też cała władza cywilna i wojskowa. I wiedzą to włoscy mężowie stanu, obmyślają naprawę, ale kiedy przyjdzie do wykonania, to mózg i ręka omdlewają ministrom, a ostatecznie obali ich jaka klika parlamentarna!

Należytości od kary konwencyonalnej.

Wiedeń 17 maja.

We wszystkich prawie kontraktach mieści się na końcu zastrzeżenie, iż ten kto umowy nie dotrzyma, albo ją tylko w części wypełni, zapłacić ma drugiemu kontrahentowi karę konwencyonalną. Od kontraktów, jak wiadomo, opłaca się należytość skarbową a niektóre urzędy wymiaru należytości obliczały tę należytość nie od czystej wartości rzeczy, będącej przedmiotem umowy, lecz także i od kary konwencyonalnej. Często przeciw temu protestowano, ale praktyka skarbowa szła mimo to dalej drogą fiskalizmu.

Onegdaj rozstrzygnął trybunał administracyjny tę wątpliwość stanowczo, a to w następującej sprawie: W umowie o spółkę co do centralnego wiedeńskiego magazynu zjednoczonych przędzalni konopi i fabryk szpagatu, ustanowione były kary konwencyonalne za niedotrzymanie niektórych punktów umowy. Kary te razem opiewały na sumę 100.000 zł. Od tej umowy trzy umawiające się fabryki zapłaciły należytość skarbową wedle tego, jaki której z nich udział majątkowy w spółce przypadał.

Oprócz tego urząd wymiaru należytości zrachował wszystkie kary konwencyonalne, stypulowane w kontrakcie, co dawało, jak wspomniano już wyżej, 100.000 zł. — pomno-

żył tę kwotę przez 3, wychodząc z tego zapatrywania, że każdy ze wspólników ma nadzieję dostać owych 100.000 z kar, i od tej całej sumy obliczył należytość skarbową według skali drugiej, jak od dokumentów prawnych i nakazał wspólnikom należytość tę zapłacić.

Urząd wymiaru należytości na uzasadnienie tego wymiaru powołał się na § 39 ustawy o należytościach, który to paragraf przepisuje na wypadek, gdyby jaki dokument prawny obejmował nie jeden lecz więcej aktów prawnych, niepowiązanych z sobą wzajem tak, aby stanowiły istotne części głównego aktu — obliczyć i wyegzekwować należytość skarbową, obliczoną prawnie od każdego z owych aktów z osobna.

Przeciw temu wymiarowi odwołał się adwokat rzeczonego centralnego magazynu do trybunału administracyjnego, który uznał skargę za słuszną, a zarządzenie ministerstwa skarbu jako bezprawne zniósł. Rozstrzygnięcie to trybunału, wydane 11 marca 1897 pod l. 719 orzekło, że umowa o karę konwencyonalną wcale nie nosi na sobie cech odrębnego aktu prawnego takiego, o jakim mówi § 39 ustawy o należytościach i że przeciwnie umowa o karę konwencyonalną jest bezwarunkowo zawsze istotną częścią aktu głównego, z którym jest nierozerwalnie związaną, — a przeto wymierzając należytość skarbową od umowy o taką karę, nie można się powoływać na wspomniany § 39.

W innej sprawie i w późniejszym czasie wydał trybunał zupełnie podobne rozstrzygnienie — ale ministerstwo skarbu nie dało za wygraną. Ministerstwo to mianowicie znalazło § 15 ustawy o należytościach, który mówi o wymierzaniu należytości od głównego świadczenia, będącego przedmiotem jakiegoś dokumentu i od świadczenia dodatkowego, w tym samym dokumencie opisanego. Na podstawie tego tedy paragrafu ministerstwo wymierzyło rzeczonej spółce centralnego magazynu wiedeńskiego powtórnie taką samą należytość, jak na podstawie § 39.

Spółka odniosła się ponownie do trybunału administracyjnego i trybunał 16 b. m. przyznał jej słuszność, znosząc orzeczenie ministerstwa skarbu. Trybunał orzekł, że umowa o karę konwencyonalną nie jest nawet umową o żadne takie dodatkowe świadczenie, któreby można było podciągnąć pod § 15 ustawy o należytościach — to też orzeczenie ministerstwa musi być uważane za bezprawne.

Tym sposobem definitywnie już stwierdził trybunał, iż umowy o karę konwencyonalną, stypulowaną na wypadek niedotrzymania kontraktu albo na wypadek niedokładnego jego wypełnienia, wolne są od należytości skarbowej.

Panika giełdowa.

Na giełdzie nowojorskiej zapanowało ostatniej soboty burzliwe i wprost dzikie nawet usposobienie, takie, jakiego kroniki giełdowe już dawno nigdzie nie notowały. Powodem tego wzburzenia stała się śmierć dawnego gubernatora Flowera. Mr. Flower był jednym z szeroko znanego w Ameryce banku noszącego firmę „Flower et Comp.“ Otóż ten bank miał udział w licznych spółkach akcyjnych i oczywiście znaczny wpływ nietylko w nich, ale i w zależnych od nich mniejszych spółkach, był dalej inicyatorem wielu przemysłowych „kombinacyi“, którego to ostatniego słowa dziś używa się na oznaczenie powstających w Ameryce olbrzymich trustów czyli ringów, albo kartelów — a z tych dwóch przyczyn rzeczony bank prowadził giełdę nowojorską za sobą. Świeżo bank Flowerowski powołał do życia wielki trust miedziany.

Śmierć tedy Flowera zbudziła obawy, że olbrzymia liczba akcyi, którymi nieboszczyk dysponował, będzie teraz wystawiona na sprzedaż i że wskutek tego nietylko kurs ich będzie musiał upaść, ale też i spadek wszystkich innych papierów nastąpi. Sobotnia giełda nowojorska zaczęła się od przerażająco niskich notowań.

Galerye nad salą giełdową zapełniły się na kilka godzin przed otwarciem giełdy ciekawymi, którzy się omal nie podusili z żądzy oglądania widowiska wielkiej paniki na giełdzie. W chwili, gdy prezes giełdy dał znak młotkiem, iż transakcye mogą się zacząć, byli w sali obecni wszyscy członkowie giełdy w liczbie 700, którzy natychmiast podzielili się na liczniejsze i drobniejsze grupy, grupami przenosili się z miejsca na miejsce, łączyli się w większe zebrania, rozbijali znowu na drobniejsze kółka i bardzo żywo omawiali wypadki, któreby mogły się zdarzyć.

Zewsząd dawały się słyszeć dzikie okrzyki i straszliwe klątwy. Akcye „Brooklyn-Rapid-Transit-Cie“ którymi Flower jak swoimi dysponował, osiągnęły w piątek ostateczny kurs 118·75 dolara, a w sobotę rano notowano je na początek po 100 dolarów. Później podeszły do kursu 110, a wogóle sprzedano ich 25.000 sztuk.

Akcye „People-Gas-Cie“ którymi również dysponował bank Flowerowski spadły ze 119 na 110 dolarów i podniosły się tylko do 112. Akcye zjednoczonych akcyjnych stalowni spadły z 61·25 dolara na 50. W innych papierach Flowerowskiego banku mniejsze straty nastąpiły.

Panika była największą w pierwszym kwadransie po otwarciu giełdy, kiedy olbrzymią liczbę rozmaitych papierów ofiarowano na sprzedaż, kiedy się okazało, że można je sprzedać chyba tylko ze znaczną stratą. Później potężni milionerzy wdali się w sprawę i kurs dosyć szybko się podniósł, chociaż nie dosięgnął już poziomu piątkowego.

Panika powtórzyła się pod koniec giełdy, kiedy się ukazał wykaz nowojorskich banków zjednoczonych i kiedy się pokazało z niego, że sytuacya nie jest pomyślną. Znowu rzucono na sprzedaż olbrzymią cyfrę akcyi. Ranem w sobotę na nowojorskiej giełdzie sprzedano 755.000 sztuk akcyi, z czego samych Flowerowskich 360.000. Najciekawszym jest w tem wszystkiem szczegół ten, iż Flower w swoim banku miał udział zaledwie na 200.000 dolarów, a zatem jako kompletny biedak i w porównaniu z innymi nie mógł poprostu odgrywać żadnej większej roli naprawdę.

Z uzdrowisk.

Karlsbad 16 maja.

(Aura. — Kuracyusze. — Beseda. — Czesi i Polacy).

Wiosnę mieliśmy tu zrazu brzydką. Do 10 maja ustawicznie było zimno, rano przymrozki, a pewnego ranka nawet śnieg pokrył dachy — a zresztą ciągle deszcz padał. Dopiero od 10 bm. nastało ciepło, pogoda i piękny czas, ale drzewa ledwie się pokrywają zielenią. To też choć coraz więcej przybywa kuracyuszów, widać na porannych przechadzkach podczas picia wody pod kolumnadą Mühlbrunne czy Sprudla, że to sami prawdziwie chorzy. Twarze wykrzywione cierpieniem, żółte lub miedziane, w krótkim czasie jakby cudownym sposobem zupełnie się zmieniają i nabierają miłych zdrowych kolorów. Kto te zmiany obserwuje nie może się dziwić, że tak wiele chorych corocznie tu zjeżdża.

Świat elegancki pojawi się tu dopiero w lipcu i sierpniu i wtedy dopiero będzie można oglądać piękne twarze kobiece, stroje paryskie i oddawać się zabawom. W tym roku mają być nawet wyścigi urządzone dla ożywienia sezonu.

Stałym punktem zbornym dla tych niewielu Polaków, którzy tu już bawią, jest pomnik wieszcza Adama, jak wiadomo, w stuletnią rocznicę jego urodzin w mieście germańskiem wystawiony dla przypomnienia tym, co przybywają z Rosyi, Ameryki lub zachodu Europy, że Polacy żyją i żyć będą. Pomnik ten wystawiony staraniem posła Włodzimierza Gniewosza, pp. Winiarza, Kołaczkowskiego i tutejszych lekarzy Polaków, dostał tego roku żelazne ogrodzenie, na które się złożyli Polacy w dniu odsłonięcia pomnika w roku 1898.

Karolowe Wary są w zimie gniazdem narodowców niemieckich najgorszego pokroju, takich samych jak sąsiedni Cheb. Mimo to i mimo wszelkich trudności, po ciężkiej walce, prowadzonej pod przewodnictwem dr. Engla prezesa młodoczeskiego klubu rady państwa, polityka rzadkiego taktu, spokoju i wytrawności w sądach i miłego w obejściu towarzyskiem, choć zarazem nadzwyczajnej energii w czynach — zdołali Czesi, oparci o wielką wytrwałość swego narodu, silnie rozbudzone w nim poczucie narodowe i solidarność patryotyczną wszystkich warstw społecznych, założyć tu „Besedę Słowiańską“ którą co roku powoli rozszerzają. Jest to punkt zborny Czechów stale zamieszkujących w Karlsbadzie i na kuracyę przybyłych, Słowian południowych, Rosyan i Polaków, choć tych ostatnich najmniej w „Besedzie“ bywa ze względu na towarzystwo Rosyan, którym nawet w towarzyskiem pożyciu nie każdy może zapomnieć, że ich rząd znęca się nad nami w Królestwie. To też pewnego rodzaju nieokreślona obawa krępuje Polaków, gdy się znajdą obok Rosyan.

W tej to „Besedzie“ urządzono 14 b. m. pierwsze zebranie towarzyskie. Na tę uroczystość zostali też Polacy zaproszeni, a do posła Włodzimierza Gniewosza, którego nietylko Polacy, ale i Niemcy oddawna też znają i co większa wszędzie mu okazują szczery szacunek, przybył osobiście dr. Engel i wiceprezes „Besedy“ Niczner z zaproszeniem, jako do jednego z wybitniejszych członków tutejszej kolonii polskiej. P. Gniewosza dla jego zalet towarzyskich ogólnie tu lubią, a że jest stałym bywalcem karlsbadzkim i wszystkich zna, a znane wystąpienie w obronie honoru narodowego i rana z ręki Wolfa otoczyła go jeszcze pewną aureolą bohaterstwa, więc nic dziwnego, iż go Czesi wysoce cenią.

W „Besedzie“ zebrało się wcale dużo osób, których powitał dr. Engel pięknem przemówieniem. W czasie wspólnej kolacyi wniósł dr. Engel między innymi także toast na cześć narodu polskiego w ręce p. Gniewosza, któremu się też dostało wiele słów pochlebnych.

P. Gniewosz odpowiedział na ten toast po polsku, co wywołało gromkie oklaski, zwłaszcza, gdy zaznaczył, że Polacy i Czesi są tarczą Austryi przed nielojalnemi napaściami Wolfów i Schoenererów, a pełnią tę rolę z wdzięczności dla cesarza, za nadanie im praw, umożliwiających im rozwój narodowy. To też oba narody — mówił dalej p. Gniewosz — gotowe są uczynić wszystko, byleby tylko Austrya była potężną i byleby dalej mogli się pod względem narodowym rozwijać. Uroczystość zakończyła się przemową dr. Engla na temat podobny jak p. Gniewosza i toastem na cześć cesarza.

Bardzo byłoby dobrą rzeczą skorzystać z prądu obecnego, przychylnego Polakom u Czechów i potrzymywać go nadsyłaniem dzieł polskich do biblioteki „Besedy“. Dobrze jest skarbić sobie przyjaźń tych, którzy porówno z nami muszą cierpieć nietolerancyę i złośliwości pewnej części, niestety wielkiej, Niemców, nawet austryackich, a dotąd co prawda bardzo mało dla tego celu czynimy. Nie byłoby więc też nic zdrożnego, gdyby i Polacy bawiący w Karlsbadzie zaczęli się garnąć do „Besedy“. *w*

KRONIKA.

Lwów dnia 18 Maja.

Mianowania. Wiceprezydent sądu krajowego grackiego Kajetan Klar zamianowany został prezydentem sądu krajowego czerniowieckiego.

Z armii. Feldmarszałek-porucznik Kraus, komendant dywizyi kawaleryi, przeniesiony został w charakterze zastępcy komenderującego korpusu do Preszburga ze Stanisławowa. Na jego miejsce mianowano feldmarszałka porucznika br. Antoniego Malowetza, dotychczasowego komendanta dywizyi kawaleryi we Wiedniu.

Wybór uzupełniający dwóch członków rady powiatowej jarosławskiej z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na d. 27 czerwca br.

Lektorat języka ruskiego ma powstać na uniwersytecie lwowskim a na lektora szuka wydział filozoficzny kandydata.

Ze sfer pocztowych. Ministerstwo handlu zamianowało Stanisława Staronkę, Stanisława Kańskiego, Wincentego Gałkę i Piotra Kiełkowskiego, asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Staronkę i Gałkę do Bochni, a Kańskiego i Kiełkowskiego do Gorlic.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych mianował na podstawie rozpisanego konkursu, starszego inżyniera Pawła Stwiertnię ze Stanisławowa przydzielonego do dyrekcyi kolei państwowych zastępcą naczelnika kierownictwa warstatów kolejowych stanisławowskich, dalej uwolnił od dotychczasowych obowiązków naczelnika urzędu stacyjnego rohatyńskiego inżyniera Włodzimierza Bessage, wyrażając mu zarazem uznanie za jego zadawalniającą działalność, a nakoniec przeniósł ze względów służbowych oficyała Hilarego Odzierzyńskiego z dyrekcyi kolei państwowej krakowskiej do kierownictwa budowy kolei Lwów II, a dra Franciszka Herteux'go z kierownictwa budowy kolei Lwów II do okręgu dyrekcyi kolei państwowych krakowskiej.

Obawa przed sejmem. *Słowo Polskie*, które w polityce austryackiej służy żydom wiedeńskim i ustawicznie podjudza przeciw Czechom, a w polityce krajowej używane jest przez socyalistów do publikowania enuncyacyi „zarządu stronnictwa socyalno-demokratycznego“ — oburza się znowu wczoraj, iż sejm na prośbę krakowskiej rady miejskiej uchwalił przedłużyć mandaty połowie członków tejże reprezentacyi na rok jeden i że ustawa ta zyskała sankcyę monarszą. „Jest to precedens – woła *Słowo Polskie* — bardzo niebezpieczny. Jeżeli sejm mógł uchwalić coś podobnego dla miasta Krakowa, może się puścić na tę samą drogę co do każdej rady miejskiej i wiejskiej i każdej rady powiatowej“. *Słowo Polskie* boi się tedy sejmu, j e d y n e j reprezentacyi naszej, jaką mamy na całym obszarze ziem polskich, o której patryotycznym i obywatelskim duchu dotychczas nikt prócz socyalistów i zbałamuconych ludowców wątpić nie śmiał.

„Słowo Polskie“ i Jezuici. Wielce czcigodny ks. Władysław Czencz miał w sobotę w kościele OO. Jezuitów naukę majową, w której zwracał uwagę na szkodliwość czytania przewrotnych dzienników, które nie wywieszając jawnie sztandaru antykatolickiego i antypatryotycznego, przecież ustawicznie po kropli jadu zadają swym czytelnikom przeciw wierze św. i prawdziwej miłości ojczyzny, popierając dążenia bezwyznaniowe i socyalizm. Uderz w stół odezwą się nożyce — powiada przysłowie. Uderzono w stół i odezwało się *Słowo Polskie* biorąc całe to kazanie, jako przeciw sobie wymierzone i grożąc OO. Jezuitom procesem za „przeszkadzanie mu w zarobkowaniu.“

Nie wiemy czy OO. Jezuici bardzo się zlękli tej groźby — naszem zdaniem sprawa katolicka tylkoby zyskała na tym procesie, bo i pokazałoby się namacalnie, że istotnie to, co ogólnie mówił ks. Czencz o szkodliwej prasie, daje się w zupełności przystosować do *Słowa Polskiego* i tem głośniejszem stałoby się ostrzeżenie dla katolików przed *Słowem Polskiem*.

Otruł się w środę wieczorem we Lwowie karbolem prebendaryusz miejskiego zakładu dla nieuleczalnych 40-letni Władysław Oskard. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Z izby sądowej. W procesie przeciw Loewenherzowi i Goldsternowi w środę wieczorem po wywodach obrońców i resumé przewodniczącego, zapadł wyrok.

Co do oskarżonego Löwenherza sędziowie przysięgli 11 głosami zaprzeczyli pytaniu, czy dopuścił się zbrodni oszustwa, a pytaniu, czy dopuścił się lekkomyślnej krydy 8 głosami. Co do Goldsterna to sędziowie przysięgli pytaniu o zbrodnię oszustwa zaprzeczyli 12 głosami, a o lekkomyślną krydę 9 głosami. Trybunał uwolnił na podstawie tego werdyktu obu podsądnych od oskarżenia.

Nowy gmach dyrekcyi kolei państwowych na ul. Krasickich we Lwowie ma być sprzedany fiskusowi na pomieszczenie biur krajowej dyrekcyi skarbowej. Jeśli ten zamiar dojdzie do skutku — a jest to jeszcze tylko zamiar—to dyrekcya kolejowa wybuduje sobie nowy gmach, a to na ul. Zygmuntowskiej na gruntach ks. Ponińskiego.

Bardzo znaczną fortunę miał odziedziczyć po swej ciotce, zmarłej w Rumunii, likwidator gal. kasy oszczędności p. Gąsiorowski, mianowicie wielką majętność ziemską w okolicach Gałacu.

Znowu afera w kościele. *Ruch katolicki* donosi: Przed paru dniami zdarzyło się, iż niestosowne zachowanie się dwojga młodych w kościele, tknęło niemile starszego, poważnego człowieka urzędnika sądowego p. Kr. który też zwrócił w delikatny sposób uwagę panienki na brak poszanowania dla świętego miejsca. To wystąpienie p. Kr. oburzyło tak dalece gimnazyalistę S. brata panienki i tegoż przyjaciela St. ucznia szkoły realnej, że następnego dnia, wychodząc z kościoła p. Kr. został przez realistę czynnie znieważony. Zawiadomione o wypadku obie dyrekcye i gimnazyum i szkoły realnej, prowadzą w tej sprawie śledztwo, i miejmy nadzieję, że ukarzą surowo niegodny postępek młodzików.

Krajowy kurs pożarnictwa. W dniach od 4 do 18 maja br. urządził i przeprowadził krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych praktyczny i teoretyczny kurs nauki pożarnictwa, w którym wzięło udział 38 kandydatów z różnych miejscowości kraju naszego Wynik klasyfikacyi po zakończeniu kursu jest następujący:

I. Za z u p e ł n i e uzdolnionych na instruktorów w miastach uznani zostali: Iwelski Kazimierz z Bochni (z odznaczeniem), Ziembowicz Władysław z Krosna (z odznaczeniem) Mąsiorski Jan z Chrzanowa (ze szczególnem uznaniem pilności), Altheim Fryderyk ze Stryja, Barthel Zenon z Brzeżan, Chimko Nikita ze Schodnicy, Dycyan Julian z Czchowa, Hrycak Grzegorz z Powitna, Nowi Franciszek ze Lwowa, Szuba Jan z Brzozowa, Zarski Grzegórz z Bełza.

II. Za d o s t a t e c z n i e uzdolnionych na instruktorów w miastach: Chabałowski Wincenty z Rudek, Filipowski Stanisław z Horodenki, Głazowski Jan se Sokala, Halastra Jan z Nowego Sącza, Hołowkiewicz Tomasz z Bukowska, Iwanus Grzegórz ze Starej Soli, Kempf Jan z Rohatyna, Kobryn Jan z Drohobycza, Kochalewicz Stefan ze Sokala, Krasnopolski Piotr z Niżankowic, Michnowski Franciszek ze Żmigrodu, Niedziocha Jan ze Sokołowa, Pinda Mikołaj z Dubiecka, Pietrzyk Piotr z Paszczyny, Przytocki Michał ze Stryja, Świtlik Jan ze Sądowej Wiszni, Wolski Adolf z Kut, Oleksiewicz Stanisław z Gorlic (zupełnie uzdolniony sygnalista korpusu).

III. Za z u p e ł n i e uzdolnionych na instruktorów przy strażach pożarnych w gminach wiejskich: Biłas Onufry z Truskawca, Baecker Józef z Monasterzysk, Eichel Jan z Zaleszczyk, Jasiołek Józef z Piekar, Pochna Paweł z Uścia ruskiego, Tebin Franciszek z Mościsk, Szarek Ferdynand z Jasienicy.

IV. Za d o s t a t e c z n i e uzdolnionych na instruktorów przy strażach pożarnych w gminach wiejskich: Kamiński Jędrzej i Perucki Karol.

W nauce o udzielaniu pierwszej pomocy w wypadkach nagłych i zakładaniu opatrunków za zezwoleniem i pod okiem lekarza uznano: za z u p e ł n i e uzdolnionych Altheima, Barthla, Dycyana, Iwelskiego, Mąsiorskiego, Nowiego, Świtlika, Ziembowicza; za d o s t a t e c z n i e uzdolnionych: Biłasa, Baekera, Chimtą, Chabałowskiego, Filipowskiego, Głazowskiego, Halastrę, Hołowkiewicza, Hrycaka, Iwanusa, Jasiołka, Kobryna, Michnowskiego, Oleksiewicza, Pindę, Pietrzyka, Przytockiego, Szarka, Szubę, Wolskiego i Żarskiego.

Eksternistę Antoniego Mielnika, komendanta gminnej (zawodowej) straży pożarnej w Nowym Sączu uznała Komisya egzaminacyjna za uzdolnionego do pełnienia obowiązków instruktora przy strażach pożarnych.

Handel przyborami szkolnymi. Niebawem powstać ma we Lwowie towarzystwo, którego celem będzie zorganizować we Lwowie handel przyborami szkolnymi. Na pierwszem zebraniu w środę wybrano komitet, który się zajmie ukonstytuowaniem towarzystwa. Do komitetu tego weszli panowie: Baliński, Budzanowski, ks. Chęciński, Fornelski, Gościcki, Gryglaszewski, Jachimowski, dr. Kalina, Krach, Kropiński, Majerski, dr. Nitman, Najsarek, dyr. Onyszkiewicz, Podfigurny, Pawęcki, dr. Starczewski, dyr. Soleski Tańczakowski, dyr. Ulmer, Zagórski, Zienkiewicz. Pierwsze walne zgromadzenie, niebawem zostanie zwołanem.

Tortury. Za używanie tortur jako środka do wymuszenia od delikwenta wyznań skazany został Łagodziński wójt z Jatwieng i Kutnicki ławnik z tej samej wsi na trzy tygodnie aresztu.

W marcu 1897 r. w Jatwiengach w powiecie bobrzeckim przyprowadzono przed naczelnika gminy Michała Łagodzińskiego, parobka Stefana Ławę, który był oskarżony o skradzenie bochenka chleba. Ława przyznał się do tego, a Łagodziński wraz z radnym gminnym Mikołajem Kutnickim poczęli na niego nalegać, aby się przyznał również do innych kradzieży, popełnionych w okolicy. Ława przeczył temu, a wtedy Łagodziński i Kutnicki wzięli go na tortury.

Związali mu ręce powrozem na plecach, zadzierżgnęli też powróz na szyi, a oba powrozy przymocowano do pala. W tej pozycyi Ława przepędził całą noc. Następnego dnia dopiero go puszczono. Pomimo, że te tortury wywołały powszechne oburzenie, nikt nie odważył się wnieść skargi na wójta gminy, a sprawa wyszła sama przez się dopiero po ośmiu miesiącach. Ława rozchorowawszy się wskutek tych tortur, udać się musiał na leczenie do szpitala lwowskiego, gdzie go przetrzymano pięć miesięcy, a potem wskutek zupełnego oślepnięcia oddano do zakładu nieuleczalnych.

Podczas badania go przez lekarzy 7 grudnia 1897 odkryto zupełnie jeszcze wyraźne ślady tortur, zadanych mu w marcu i skonstatowano, że ślepota była skutkiem pogorszenia w zapaleniu egipskiem oczu, sprowadzonego owemi właśnie torturami. W maju 1898 postawiono Łagodzińskiego i Kutnickiego przed sąd za gwałt publiczny i wymuszenie.

Obaj zostali skazani, ale rekursowali aż do najwyższego trybunału i trybunał ten wyrok właśnie teraz zatwierdził.

Proboszcz czy parafianin obraził religię? — oto pytanie, które rozstrzygał onegdaj najwyższy trybunał wiedeński. Rzecz się tak miała: Pomiędzy ks. Baczyńskim, proboszczem a Wasylem Mamczynem, wójtem wsi Rabczyc, istniała jakaś walka wiejska. Ks. Baczyński wykluczył Mamczyna z bractwa cerkiewnego, ale wykluczony podczas mszy pojawił się mimo to w cerkwi z zapaloną świecą poświęcaną w ręku, jak przystało starszemu bratu. Ujrzawszy to ks. Baczyński od ołtarza zawołał na niego, aby świecę odłożył, a kiedy Mamczyn nie posłuchał, kazał mu iść precz z cerkwi. Mamczyn nie poszedł i za tym rozkazem. Ksiądz kazał go wyrzucić innym parafianom, ale nikt się nie ruszył z miejsca. Wtedy ks. Baczyński obrażony przerwał mszę, odszedł od ołtarza do zakrystyi i zdjął tam szaty kościelne z siebie. W cerkwi powstał na to powszechny pomruk niezadowolenia i nagany dla księdza.

Sprawą tą zajął się sąd [illegible] jski i uznał ks. Baczyńskiego winnym obr[illegible] religii. Ks. Baczyński odwołał się do try[illegible]nału kasacyjnego, który wbrew obrońcy i wbrew prokuratorowi wyrok zatwierdził, [illegible]wiadając w motywach między innemi, że „wyrok wydany w pierwszej instancyi skonstatował, że zachowanie się księdza w kościele było nieprzyzwoite i wywołało wśród pobożnych wielkie zgorszenie“.

Dom akademicki. P. Konstanty Wołłodkowicz powziął myśl zbudowania własnym kosztem w Krakowie domu akademickiego na odczyty, koncerty, bibliotekę, czytelnię, restauracyę i tanią kuchnię dla niezamożnych studentów. Rada miejska odstąpi najprawdopodobniej p. Wołłodkowiczowi grunt pod ten dom na ul. Wolskiej po zniżonej cenie.

Na dzierżawę teatru krakowskiego wpłynęły tylko dwie oferty: pp. Kotarbińskiego i dra Bandrowskiego. Wszelkie szanse utrzymania się ma p. Kotarbiński. Komisya teatralna krakowskiej rady miejskiej będzie miała dziś w czwartek naradę w tej sprawie. Dotychczasowy dyrektor teatru krakowskiego p. Tadeusz Pawlikowski mimo zachęty nie dał się nakłonić do wniesienia oferty na dalszą dzierżawę.

Wystawa przemysłowa będzie urządzoną w Krakowie w roku przyszłym z okazyi 500 lecia uniwersytetu. Wystawa będzie lokalną.

Kopalnie węgla Myszyn i Dżurów, dawną własność St. Szczepanowskiego, nabył od galicyjskiej Kasy Oszczędności dzierżawca gmachu teatralnego hr. Skarbka, p. Leopold Lityński.

Na szkodę kolei. W Krakowie w czwartek rozpoczęła się rozprawa przeciw Aronowi Hollendrowi z Bochni, handlarzowi soli na wielkie rozmiary, obwinionemu o oszustwo, spełnione przez to, że na listach przewozowych wpisywał mniejsze ilości wysłanej soli, a rzeczywiście wysyłał więcej, przez co kolej ponosiła szkodę. Służba kolejowa obowiązana do ważenia ładunków, nie spełniała swego obowiązku, lecz bez ważenia przylepiała na wagonach kartki z napisem *abgewogen*. Taką manipulacyę obwinionego odkryto w czterech wypadkach. Akt oskarżenia przypuszcza, że musiało ich być więcej, gdyż Hollender dokonał w jednym roku 506 wysyłek.

Marko Mehedeniuk, hucuł z Riczki pod Kosowem, którego wyroby z drzewa zachwycały wszystkich obok Szkryblakowskich z Jaworowa, na wystawie z r. 1894, jeździł jeszcze z śp. kard. Sembratowiczem na jubileusz papieski do Rzymu, gdzie papieżowi wręczył śliczną szkatułkę ozdobioną paciorkami.

Z okazyi jubileuszu cesarskiego Mehedeniuk posłał cesarzowi krzyż z czarnego drzewa, ozdobiony deseniami z paciorków sadzonych w drzewie. Śmiałość i oryginalność pomysłu jest w tem dziele wprost niepojęta. Niedawno kancelarya cesarska przysłała mu 35 nowych dukatów, które zeszłego tygodnia starosta kosowski wręczył uszczęśliwionemu Mehedeniukowi. Fotografia tego krzyża znajdzie się w monografii Huculszczyzny, którą przygotowuje prof. Szuchiewicz.

Pojedynek polityczny wiedeński między referentem trybunału administracyjnego Heiterem a Gudenusem marszałkiem sejmowym już został załatwiony. Świadkowie uznali, że honorowi stało się zadość skoro marszałek Gudenus onegdaj na posiedzeniu sejmu przywołał do porządku posłów, którzy użyli obraźliwych wyrażeń o członkach trybunału.

Jerzemu Brandesowi, znanemu pisarzowi duńskiemu, wytoczył rząd duński proces o to, że w ostatniem swem dziele dopuścił się wykroczenia przeciw moralności publicznej.

Antysemita francuski z Algieru Maksymilian Regis stanął w Grenobli przed sądem za mowę z lutego zeszłego roku, w której miał zachęcać słuchaczów do mordów i grabieży.

Strajk pocztowy. W Paryżu, jak donosi telegraf, w czwartek listonosze oświadczyli, że przestają pełnić służbę, gdyż senat odmówił kredytu na podwyższenie im płac, na co się już izba posłów zgodziła.

Strajkuje ogółem 3.800 listonoszów, a w czwartek rano nie rozdała poczta nikomu ani listów ani przesyłek. Spokoju nie zakłócono.

W sprawie zamachu na metropolitę prawosławnego czerniowieckiego sąd karny prowadzi dalsze śledztwo, znaleziono bowiem podczas rewizyi dokonanej u bohatera afery Służanskiego spis akademików i kilku osób rumuńskich, przypuszczają więc, że mógłby to być spis uczestników demonstracyi. Śledztwo policyjne przeciw kilku akademikom już się zakończyło. Sześciu akademików zasądzono na kary pieniężne od 10—40 złr., jednego zaś mianowicie słuchacza teologii Adryana Dessemeana, poddanego węgierskiego, wydalono z Bukowiny. Śledztwo przeciw ajentowi policyi Loeldowi, który przyaresztowawszy Słu-

żanskiego, wypolioskował go kilkakrotnie na komisaryacie policyjnym, jest jeszcze w toku.

Senzacyjny proces zaczął się właśnie w Warszawie. Oskarżeni są dwaj lekarze prywatni dr. Solman i profesor dr. Kosiński. W grudniu 1897 r. w prywatnej lecznicy dra Solmana profesor Kosiński w asystencyi dra Solmana i dra Zembrzuskiego, dokonał przecięcia brzucha na Goldzie Katzowej, która cierpiała skutkiem jakiejś narośli. Operacya się powiodła, chora wyzdrowiała, ale 27 czerwca 1898 umarła po krótkiej chorobie a wśród wielkich bólów. Sekcya jej zwłok wykazała, że umarła wskutek tego, iż w ciele zostawili jej lekarze podczas operacyi dwoje szczypczyków chirurgicznych długich na 12 cm. Przez długi czas w spokoju leżały w jamie brzusznej Katzowej, aż raz gdy się pochyliła przecięły jakąś wewnętrzną arteryę i sprowadziły śmierć.

Za to właśnie niedbalstwo czy niepojęte zapomnienie stanęli chirurdzy przed sądem.

Zmarli. Marceli Dłużniewski, pisarz, we Lwowie w 80 r. ż.

Klemens Sienkiewicz, dyrektor gimnazyum w Jaśle, kawaler orderu Franciszka Józefa przeżywszy lat 65, opatrzony św. Sakramentami, umarł 16 bm. w Krakowie.

Repertoar teatralny.

W piątek 19 maja (wznowienie) „Rozwiedźmy się" komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou. Gościnny występ Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę po raz trzeci „Jojne Firulkes" sztuka w 5 akt. ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez Gabryelę Zapolską.

Stowarzyszenie budowniczych lwowskich zostało zwołane na zwyczajne walne zgromadzenie na poniedziałek 29 bm. godz. 7 wieczorem do sali posiedzeń Towarzystwa Politechnicznego.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Wiedeń 18 maja.

Pełnomocnicy niemieckiej obstrukcyi zbierają się dziś, aby zredagować wspólne narodowo-polityczne żądania Niemców. Kluby stronnictw opozycyjnych zbiorą się na posiedzenie w przyszły wtorek i piątek. Stronnictwo wiernokonstytucyjnej wielkiej własności zostało zwołane na naradę na 20 bm.

Grac 18 maja.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmowem namiestnik odpowiedział na kilka interpelacyj a między innemi na interpelacyę posła Walza i towarzyszy w sprawie rewizyj domowych w Neuratsberg, przyczem szukano papierów odnoszących się do ruchu „Los von Rom."

Namiestnik oświadczył, że jeden z żandarmów przybył tylko do domu naczelnika gminy, aby zwrócić jego uwagę na zakazane pisma i objaśnić go, że ktoby je rozszerzał dopuści się karygodnego czynu. Żandarm ten nie przestąpił progu żadnego innego domu ani też nie przedsięwziął żadnej rewizyi domowej.

Grac 18 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu styryjskiego toczyła się rozprawa nad sprawozdaniem komisyi z zamierzonych zmian ordynacyi wyborczej sejmowej oraz nad rezolucyą wzywającą wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi przedłożył sejmowi projekt ustawy dotyczącej utworzenia piątej kuryi wyborczej w wyborach do sejmu a to na podstawie organizacyi kas chorych. W dyskusyi oświadczył się Hegenhofer imieniem konserwatystów i Robič imieniem Słoweńców przeciw reformie wyborczej, którą uważają za połowiczną i niekorzystną dla ludności włościańskiej. Oba te stronnictwa opuściły następnie salę nie chcąc brać udziału w obradach nad tą sprawą. Posłowie Rokitanski, hr. Stuergkh i Posch potępili tę abstynencyę dopatrując się w niej pobudek wyłącznie partyjnych i politycznych. Sprawę reformy wyborczej musiano następnie, z powodu braku dwóch trzecich części posłów w sejmie, usunąć z porządku dziennego.

Bruk nad Litawą 18 maja.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przybył cesarz na inspekcyę wojsk stojących tu obozem. Przyjęcie było nadzwyczaj uroczyste. Przed wspaniale udekorowanym dworcem kolejowym zebrały się tłumy ludu. Na peronie oczekiwał przybycia monarchy komendant korpusu jenerał Ueckuell, komendant placu pułkownik Theer hr Haarach, starszy żupan Pallfy itd. Monarcha powitał najprzód komendanta korpusu poczem przyjął raport od komendanta placu. Starszemu żupanowi Palfemu podziękował za to, że gmina Bruk uchwaliła wznieść pomnik cesarski. Monarcha zaszczycił rozmową wiceżupana, burmistrza i kilka innych osób, udał się wśród pełnych zapału okrzyków ludu do zamku.

Przed tem przybyli już tutaj arcyksiążęta Franciszek Ferdynand, Eugeniusz, Otton, Ferdynand Karol dalej minister wojny generał Krieghammer i inni dostojnicy wojskowi oraz attaché wojskowi państw obcych.

Praga 18 maja.

W sejmie rozpoczęła się wczoraj dyskusya szczegółowa nad budżetem. Stiastny zaproponował dodatek do regulaminu sejmowego, żądający aby posłowie nieobecni na posiedzeniach pozbawieni byli dyet. Marszałek zwrócił mu na to uwagę, że wniosku tego nie można natychmiast załatwić, lecz że musi przejść drogę, regulaminem wskazaną. Brzeznowsky przemawiał za reformą wyborczą i żądał wezwania niemieckich członków wydziału krajowego mianowicie dra Schlesingera i Werunskiego aby byli obecni na posiedzeniach sejmowych. Po przemówieniach kilku jeszcze posłów i po uchwaleniu budżetu posiedzenie przerwano.

Wiedeń 18 Maja.

Komisya dla reformy wyborczej dolnoaustryackiego sejmu miała wczoraj w obecności namiestnika ponowne posiedzenie i obradowała nad projektem nowego wiedeńskiego statutu gminnego.

Z ważniejszych postanowień przyjętych jednogłośnie podnieść należy następujące: każdy obywatel ma składać przysięgę na to, że będzie nietylko popierał ile możności to wszystko, co ma na celu dobro gminy, lecz że będzie się starał utrzymać wszystkimi siłami niemiecki charakter miasta Wiednia jako miasta stołecznego i rezydencyjnego. Dalej każdy członek rady miejskiej ma obowiązek złożyć ślubowanie, iż dochowa bezwarunkowej wierności domowi cesarskiemu i ojczyźnie i pozostanie wiernym idei państwa austryackiego. W piątek mają być obrady nad powyższym projektem ukończone.

Weisskirchen (na Morawach).

We wczorajszym uzupełniającym wyborze posła do rady państwa po nieboszczyku Promberze głosowało ogółem 1530 wyborców. Kandydat niemiecki liberał dr. Plachky otrzymał 655 głosów, kandydat również niemiecki narodowiec dr Fochler 551 głosów, a na czeskiego kandydata dra Srmotę padło 323 głosów. Ponieważ żaden z nich nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono więc do wyboru ścisłego, z którego posłem wyszedł radykał narodowiec dr. Fochler.

Budapeszt 18 maja.

Cesarz dał wczoraj dłuższe posłuchanie na audyencyi prywatnej ministrowi Szellowi, poczem o godzinie 3 po południu pociągiem dworskim wyjechał do Brucku nad Litawą.

Wiedeń 18 maja.

W ministerstwie skarbu miała wczoraj pod przewodnictwem ministra Kaizla pierwsze posiedzenie komisya kontyngentowa powszechnego podatku zarobkowego. Zebranych powitał dr. Kaizl dłuższą przemową, w której podniósł trudności przemiany dawnego podatku zarobkowego i dochodowego na nowy podatek zarobkowy. Chodzi o to, aby z jednej strony zapewnić skarbowi państwa dostateczny z tego podatku dochód, z drugiej strony o możliwe zmniejszenie ciężaru podatkowego i sprawiedliwe rozłożenie go na ogół opodatkowanych. Cel ten został rzeczywiście osiągnięty. Następnie wskazał minister na zadania komisyi kontyngentowej i zaznaczył, że komisya ta jest przedewszystkiem powołaną do ostatecznego usunięcia nierówności w opodatkowaniu.

Oczywiście, że zakres działania komisyi ma pewne granice, wytknięte cyfrą tych nadwyżek, które okazują się z faktycznego wymiaru podatku zarobkowego w porównaniu z kontyngentem ogólnej sumy tego podatku, określonym w ustawie, ministerstwo skarbu jednak cieszy się z faktu że przed tą komisyą nie ma potrzeby reprezentować żadnego fiskalizmu, bo nie jest zadaniem rządu dążyć do podwyższenia poszczególnych kontyngentów, lecz jedynie i wyłącznie przeprowadzić możliwie objektywne wyrównanie przedłożonych komisyi cyfr i starać się o równomierny i sprawiedliwy rozkład podatku, bez powodowania się jakimikolwiek względami lub tendencyami na korzyść tego lub owego obszaru kontyngentowego.

Następnie zastępca referenta sekretarz ministeryalny Pensch zdał sprawę ze zmian w kontynencie towarzystw podatkowych mających się dokonać w pierwszym okresie wymiaru podatkowego i przedłożył wnioski, dotyczące rozdziału funduszu dyspozycyjnego, który na lata 1898 i 1899 wynosi w całem państwie po 150.099 zł. Na Galicyę przypada z tego 55.550 zł. Dla obrad przedwstępnych nad temi wnioskami wybrano subkomitet, w którym Galicyę reprezentuje p. Dawid Abrahamowicz.

W dalszym ciągu obrad komisyi kontyngentalnej w dyskusyi nad podatkiem zarobkowym zapytywał p. Rubiński czy obliczając sumę podatku uwzględniono orzeczenia wydane w ostatnich czasach przez trybunał administracyjny na korzyść opodatkowanych i czy minister skarbu skłonny jest zarządzić w drodze urzędowej dochodzenia na podstawie tych orzeczeń.

Minister skarbu odparł że ta sprawa nie dotyczy wcale komisyi kontyngentowej. W toku dalszej dyskusyi wskazywało kilku mówców a między nimi p. Abrahamowicz na autonomiczne stanowisko komisyi krajowych i kładło nacisk na naturalną słuszność wielkiej liczby dochodzeń podatkowych.

Dziś zbiera się subkomitet.

Brück n. L. 18 maja.

Cesarz odbył dziś rano przegląd skoncentrowanych tu wojsk i wyraził potem zupełne zadowolenie swoje z ich stanu i wyglądu.

Grac 18 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przy obradach nad budżetem p. Sermec oświadczył, że Słowieńcy nie mogą w nich brać udziału ze względu na wstawione w budżet subwencye dla agresywnych stowarzyszeń niemieckich „Schulverein" i „Südmark" oraz sumę 20.000 dla gimnazyum niemieckiego w Cylei.

Słowieńcy opuścili salę.

Poseł br. Stuergkh wyraził zdanie, że gimnazyum niemieckie w Cylei służy w równej mierze obu narodowościom.

Dyskusya budżetowa trwa dalej.

Praga 18 maja.

Wczoraj wieczorem odbył się bankiet konserwatywnej wielkiej własności. Toastami uczczono przedewszystkiem marszałka Lobkowica i hr. Bouquoy, a w przemówieniach kładziono nacisk na rezultaty prac sejmowych, osiągnięte w zupełnej zgodzie.

Grac 18 maja.

Auskultanta rządowego Fraissa po przedsięwziętej u niego rewizyi domowej dziś aresztowano pod zarzutem sprzysiężenia i rozszerzania zakazanych broszur.

Budapeszt 18 maja.

Sejm węgierski wybrał dziś wiceprezydentami Belę Talliana i Gabryela Daniela. Gabryel Ugron zgłosił następnie interpelacyę nagłą w sprawie konferencyi pokojowej.

Wiedeń 18 maja.

Obecną sytuacyę tak przedstawiają: Uda się hr. Thunowi przeforsować u rządu węgierskiego swoje żądania co do zmiany projektu ugody austro-węgierskiej, wówczas może być ta ugoda zawartą na podstawie § 14. Jeśli atoli rokowania ugodowe napotkają na nieprzezwyciężony opór na Węgrzech, wówczas nie pozostaje hr. Thunowi inne wyjście, jak uczynienie parlamentu austryackiego zdolnym do prawidłowego funkcyonowania i uchwalenia w drodze konstytucyjnej ugody, przez co samo formuła Szella, o której zmianę właśnie się rozchodzi, odpadłaby.

Sanacya parlamentarnych stosunków zawisła od uregulowania kwestyi językowej, co jak wiadomo, rząd ma nadzieję osiągnąć za pomocą wydania ustawy językowej dla Czech na podstawie § 14. Zbadanie, o ile optymizm ten rządu jest uzasadniony — będzie właśnie rzeczą komitetu wykonawczego prawicy. Jeśli hr. Thun udowodni komitetowi wykonawczemu, iż przez wydanie ustawy wspomnianej usuniętą zostanie obstrukcya, to niewątpliwie większość będzie skłonną do pewnych ofiar, byle dokonane zostało uruchomienie parlamentu. Czesi nie oświadczyli wcale, iż są stanowczo przeciwnymi dekretowaniu ustawy na podstawie § 14. Poddadzą się oni w tej mierze zapatrywaniu większości.

Co do rokowań ugodowych z Węgrami, to rzecz tak się obecnie przedstawia, iż gdy rząd austryacki sprecyzował już w obec rządu węgierskiego swoje postulaty — zainicyowanie dalszych rokowań powinno wyjść teraz od rządu węgierskiego t. j. Szell winien dać odpowiedź czy propozycye austryackie są do przyjęcia lub nie. Zważywszy, że przedłożenia ugodowe staną w niedługim czasie na porządku dziennym sejmu węgierskiego, rząd tamtejszy będzie musiał powziąć w tej kwestyi ostateczną decyzyę.

Wiedeń 18 maja.

Nie komitet wykonawczy prawicy został zwołany na 25 b. m. do Wiednia, jak mylnie dzienniki doniosły, — ale komisya parlamentarna Koła polskiego.

Telegramy i telefonematy

Petersburg 18 maja.

Wczoraj przed południem zebrała się pod przewodnictwem cara rada gabinetowa, na której zajmowano się konferencyą dla rozbrojenia.

Nowy rosyjski statut walutowy, odrzucony przed kilku laty przez radę stanu i z tego powodu wprowadzony w życie tylko na zarządzenie ministra skarbu z zezwoleniem cara, został obecnie uchwalony i przez tę radę stanu. Aprobaty tej urzędownie jeszcze nie ogłoszono.

Paryż 18 maja.

„Ajencya Havasa" donosi z Dżibuti, że przybył tam Marchand ze swoją misyą i że mu bezzwłocznie wręczono insygnia komandora legii honorowej.

Paryż 18 maja.

W liście do ministra wojny domaga się senator Trarieux zawezwania wszystkich członków sądu wojennego, który wydał wyrok na Dreyfussa, aby zeznali czy sądowi wojennemu przedłożono istotnie depeszę Panizzardego w fałszywym przekładzie.

Picquart domaga się w memoryale do izby oskarżeń zawezwania przed sąd generałów Rogeta i Gonsea oraz tajnego ajenta policyjnego Guerego, aby zeznali kto był sprawcą zmian poczynionych na adresie „petit bleu".

Paryż 18 maja.

„Figaro" ogłasza dziś pierwszą część memoryału przesłanego przez Picquarta do trybunału kasacyjnego. Picquart odpiera w nim zarzut, jakoby był wydał tajne dossier adwokatowi swemu Leblois'owi, a natomiast stwierdza, że tylko kilka nietajnych dokumentów pokazał Esterhazemu.

Dziennik „Voltaire" ogłasza treść dwóch odpowiedzi telegraficznych Dreyfusa na pytania, wystosowane do niego przez trybunał kasacyjny. Dreyfus przeczy, jakoby kiedykolwiek przyznał się był do winy, a przeciwnie przy każdej sposobności zawsze zapewniał, iż jest niewinnym.

Haga 18 maja.

Wszyscy delegaci państw zaproszonych na konferencyę pokojową przybyli już. Przypuszczają, że holenderski minister spraw zagranicznych zostanie honorowym prezesem, a rzeczywistym Staal delegat rosyjski. Dziennikarze będą w sali tylko na otwarciu, a po przemowie ministra spraw zagranicznych Beauforta będą musieli ją opuścić. — Dziś wybraną będzie komisya, która ułoży program czynności.

Londyn 18 maja.

„Times" sądzi, że doniosłość zdarzeń w Johannesburgu się przecenia i że całą tę sprawę prawdopodobnie sprowokowali ajenci Krügera. W innej depeszy z Johannesburga „Times" donosi, że w Johannesburgu aresztowano wyłącznie indywidua bez znaczenia.

Londyn 18 maja.

Wedle depeszy, jaką otrzymał konsulat południowo-afrykańskiej republiki, aresztowania, jakich dokonano w Johannesburgu, były następstwem zaprzysiężonych zeznań trzech Anglików. Słychać, że spiskowcy zamierzali opanować Johannesburg. Jeden z aresztowanych twierdzi, że działał z polecenia angielskiego ministerstwa wojny. Na to oświadcza „Biuro Reutera", że wiadomość ta jest tak śmieszną, iż nie potrzeba nawet jej zaprzeczać.

Londyn 18 maja.

„Biuro Reutera" donosi z Pretoryi: Aresztowani w Johannesburgu spiskowcy stanęli przed sądem pod zarzutem dopuszczenia się zbrodni stanu, oskarżenie zarzuca im, że zamierzali zwerbować 2000 ludzi, aby z ich pomocą opanować Johannesburg. Po przesłuchaniu oskarżonych odprowadzono napowrót do więzienia. Rząd uważa całą tę sprawę za nieszczęśliwy lokalny wypadek.

Dział ekonomiczny.

— **Stopę procentową zniżyć** o 0·5% postanowiła w czwartek rada jeneralna banku austro-węgierskiego.

Rosyjski bank państwowy obniżył dyskont wekslowy z 5 i 6 na $4^1/_2$ i $5^1/_2$%, a stopę od pożyczek gotówką z $5^1/_2$ i $7^1/_2$ na 5—7%.

— **Zboże rosyjskie.** Rosya produkuje około 3.000,000.000 pudów zboża, a wywozi z tego około 15 procent tj. około 400,000.000 pudów. Samo Królestwo Polskie produkuje 202 miliony pudów i ma do wywozu po odliczeniu 40 milionów na zasiew i 135 milionów na pożywienie — około 25 milionów pudów, a oprócz tego około 14 milionów dowożonego z cesarstwa zboża, czyli ogółem około 40 milionów pudów. Tymczasem zboże, wywożone z państwa rosyjskiego, ma za granicą bardzo złą opinię. Na rynkach międzynarodowych z góry jest ono deprecyonowane i cenione o kilka lub kilkanaście procent niżej, niż zboże innego pochodzenia. Przyczyną tej złej opinii jest to, że zboże nie odpowiada czystością swoją warunkom handlowym. Nic zatem dziwnego, że przy tych olbrzymich cyfrach i tych olbrzymich stratach, jakie owa opinia powoduje, sprawa uporządkowania handlu zbożowego jest jednym z najpierwszych obecnie przedmiotów pieczołowitości i starań sfer rządowych. W Petersburgu odbyły się narady komisyi specyalnej, w tym celu ustanowionej, z udziałem przedstawicieli rządowych, komitetów giełdowych, ziemstw i rolników samych.

— **Wiedeń 18 maja.** Stan Banku austro-węgierskiego w dniu 15 bm.: banknotów w obiegu 654,566.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 17 061.000), rezerwa kruszcowa 507,890.000 (więcej o 1,175.000) portfel wekslowy 160,162.000 (mniej o 24,112.000), lombard papierów 21,422.000 (mniej o 711 000), — banknoty wolne od podatków 62,404.000 (więcej o 18,948.000).

— **Rozpisanie ofert.** Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza rozpisanie publicznej licytacyi na budowę podtorową, nawierzchnią i nadtorową z powodu rozszerzenia stacyi Żółkiew. Obliczone koszta budowy wynoszą 10.329 zł. 80 ct. Dotyczące plany, warunki i cennik robót itp. mogą być przejrzane w ck. Dyrekcyi kolei państwowych ulica Krasickich (oddział konserwacyi i budowy kolei drzwi Nr. 308 III piętro). Opieczętowane oferty wniesione być mają najpóźniej do dnia 30 maja b. r. o godzinie 12 w południe, a otwarcie wniesionych ofert nastąpi tego samego dnia o 2 godzinie po południu (czas lwowski).

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 18 Maja 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 288·50 do 291·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385·— do 395·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. $4^1/_2$% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·80 do 96·50.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. $4^1/_2$% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

— **Frankfurt** dnia 18 maja. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 223·60, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto 198·—, Laura 256·—.

— **Berlin** dnia 18 maja. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·70. Spirytus 40·90 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 18 maja. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·52. Mąka 43·45.

Wiedeń dnia 18 maja. (Telegram Gaz. Nar." Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 357·61, węgierskie zakład. kredy. 386·—, Anglobanku 154·25, Unionbanku 320·—, Banku dla krajów koronnych 244·50, Bankvereinu 281·75, Bodencreditu 477·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 361·12, kol. południowej 57·—, tramwaju 506·—, kolei Elbethal 265·—, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 241·10, Rima Muranya 310·25, pragskiego tow. żel 1282·—, fabryki broni 221·—, tureckie tytoniowe 136·50, oblig. węg. indemniz. 95·65, renta majowa 100·95 austr. renta koronowa 100·50, węg. renta koronowa 97·05, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 97·75, $4^1/_2$-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·20, 4-procent. gal. oblig. propinac. 97·75, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·80, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 66·30, marki 58·92, ruble 127·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 18 maja. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·30; do 8·50, pszenica gotowa nowa 8·30 do 8·50, żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·50 do 6·70, owies obroczny gotowy 6·25 do 6·50, owies nowy lub na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 6· , jęczmień browarn, 6·50 do 7·—, groch do gotowania 6·50 do 7·—, wyka 4·80 do 5·30, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·25, hreczka 6·75 do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 40·— do 55·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5·25, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 10·— do 10·50 groch pastewny 5·70 do 6·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·— do 15·25, na terminy 15·75 do 16·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 18 maja.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0.— do 0·— , pszenicę na maj-czerw. 8·58 do 8·59, na jesień 8·02 do 8·04, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·34 do 7·39 na jesień 6·66 do 6·68, kukurudza na maj-czerwiec 4·70 do 4·71, na lipiec-sierpień 4·84 do 4.85, owies na wiosnę 0·— do 0·—, owies na maj czerwiec 5·85 do 5·87 na jesień 5·74 do 5·76, rzepak na sierpień-wrzesień 12·50 do 12·60, olej rzepakowy 31·— do 32·—.

Tendencya osłabiona.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 18 maja.

Notowano pszenicę na maj 8·86 do 8·87, na październik 7·88 do 7·89, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·41 do 6.42, kukurudza na maj 4·53 do 4·54, na październik—·— do —·—, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·41 do 5·42, rzepak na sierpień 12·30 do 12·40.

Popyt na pszenicę mierny.

Tendencya słaba.

Chęć kupna stosunkowo słaba.

Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** d. 18 maja. Spirytus 17·20 do 17·40 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·25 do 14·30.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 17 maja.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25 30 zł.

Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—27 zł.

Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—30 zł.

Ceny mięsa w rzeźni: tylne 43—55, przednie 48 - 52 za kilo.

Targ ożywiony.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia:

We Wiedniu woły p. hr. St. Platera z Moszkowa, Spółki rzeźników i p. Wilhelma Felda ze Lwowa.

Targ wiedeński d. 15 maja.

Spęd 4534 sztuk wołów opasowych, Płacono za woły galicyjskie prima 32 — 35, wyjątkowo — zł., towar średni 29—31, krowy 23—30, buhaje 27—32 zł.

Ponieważ spęd był o 200 sztuk większy jak w poprzednim tygodniu, przeto ceny spadły o 1 zł.

Targ pragski d. 15 maja.

Spęd 691 sztuk. Płacono za towar średni 31—33, buhaje 30—34, krowy 25—32 zł. Woły secunda 28 - 30.

Usposobienie silne.

Targ w Bernie morawskiem dnia 10 maja.

Spęd wołów 150 sztuk. Płacono za prima 00 — 00 zł., średnie 30 — 33 złr., secunda 28 31 zł.

Targ zły.

— **Wiedeń** 15 maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 951 węgierskich 3955, niemieckich 630, razem 5536 sztuk.

Galicyjski płacono 29·— do 31·—, 34·— do 35·—.

Węgierski 26·— do 30, 33·— 34·50.

Niemiecki 27·— do 30·—, 34·— 37·— 39·— za 100 kilo żywej wagi.

— **Wiedeń** 16 maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4000 razem 10274.

Galicyjski płacono 40 do 43, 45 do 48 za 100 kilo żywej wagi. *Amirowicz.*

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 maja.

Hotel Europejski Hr. Koziebrodzki z Chlebowa, br. Błażowski z Nowosiółki, T. Łaszcz z Jasła, H. Hoffmann z Stryja, F. Spławski i M. Kaspar z Przemyśla, dr. J. Walewski z Nossowa, A. Stankiewicz z Wolicy, E. Hołub z Próchnik, dr. Kiesler z Czerniowiec, J. Hantschel z Wiednia.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

34

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Nie czuła ciężaru dwudziestu dwóch lat w tym brzydkim, znienawidzonym świecie; odkryła coś, co ją zachwyciło więc zapomniała o reszcie: o Mon Refuge, o matce, o hrabim Krassingu, o samobójstwie, o starym pistolecie swego dziadka, o przymus e, jaki czyniła sobie rozpoczynając na nowo życie i o propozycyi pani Sauvigny.

Twarz jej rozpogodziła się, policzki odzyskały świeżość, fałd pomiędzy brwiami znikł, czoło jaśniało, oczy połyskiwały światłem, wesołość i młodość ożywiły całą jej postać.

Gdy tak zmieniona przyglądała się swej gąsienicy, pani Sauvigny myślała:

— Jestem teraz spokojną; napróżno uważasz wszystkich ludzi za zwierzęta nieczyste, napróżno na ofiarowaną ci przyjaźń moją odpowiadasz mi zuchwale, że nie rozumiesz takiej mowy, — napróżno zapewniasz, że w sercu twem nie ma miejsca dla nikogo; wszystko to napróżno, bo pomimo swej mizantropii — pozostałaś młodą. Jeżeli to zawdzięczasz temu starcowi zmarłemu, powinnaś go błogosławić. Jesteś dumną, otwartą, czystą, młodą, a oni mówia, żeś zgubioną nazawsze...

Panna Vanesse złożyła gąsienicę na ziemi i rzekła:

— Idź, mała, swoją drogą. Wiesz dokąd zmierzasz... jesteś rozumniejszą odemnie, bo ja nie wiem, co mam uczynić.

A po chwili milczenia dodała:

— Owszem, wiem. Przyjmuję propozycyę pani. Ostatecznie nie zobowiązujemy się do niczego; zrobimy próbę. Ponieważ zapewniasz mnie pani, że będę dla niej przyjemną rozrywką, więc nie będę śpieszyć się z odpowiedzią ojcu. Jeżeli spostrzegę, że usposobienia nasze są niezgodne, wyniosę się. Gdy zdecyduję się na co, przystępuję natychmiast do wykonania. Kiedy możesz pani przyjąć mnie?

— Choćby w tej chwili. Mam w domku mym mieszkanie przeznaczone dla przyjaciół, więc oddam je pani. Składa się ono z przedpokoju, saloniku, pokoju sypialnego i łazienki, leży na drugiem piętrze i ma okna wychodzące na pola. Mam nadzieję, że podoba się pani.

Jakóbina, zarówno jak jej matka, w niektórych okolicznościach okazywała dumę.

— Rozumie się — rzekła wyniośle — że za utrzymanie swoje i mej pokojowej Rozalii, będę pani płaciła. Oznaczysz pani wysokość sumy — mogę wypłacić.

I z łaskawością królewską dodała:

— Nie zmniejszy to wcale mej wdzięczności dla pani.

Pani Sauvigny lekko skinęła głową na znak, że zgadza się na wszystko.

— Pozostaje mi więc tylko ubrać się i zawiadomić matkę moją.

Pani Sauvigny drgnęła.

— Lękasz się jej pani, jak Brazylii i gąsienic?

- Mylisz się, pani. Oświadczyłaś mi niedawno, że jesteś dziś nie w humorze, więc jeżeli mnie pani upoważnisz, udam się do pani Vanesse i zawiadomię ją o naszym układzie. Nie chcę, by uważała mnie za złodziejkę dzieci. Ale może to zawcześnie na wizytę?

— Niech pani będzie pewną, że matka zada sobie fatygę i przyjmie panią, ale bądź pani przygotowaną, że przyjmie cię źle. Przekonawszy się, że willa jest możliwą do mieszkania, postanowiła przepędzić w niej zimę, ale nie może, nie narażając się na plotki, mieszkać sama z hrabią Krassingiem. Służyłam jej za plaster przyzwoitości i grubo płaciłam za swoje utrzymanie. Niech pani nie lituje się nad nią; znam jej interesy finansowe.., nie jest tak ubogą, jak mówi. Bądź pani łaskawą powiedzieć jej, że przyślę po moje rzeczy... Ale nie, lepiej nie wspominaj. Ponieważ Rozalia jest w tej chwili tutaj, więc powiem jej jak ma postąpić.

I nagle, zapomniawszy o manierach wielkopańskich, podała obie dłonie i z uśmiechem serdecznym rzekła!

— Dziękuję. Wyświadczyłaś mi pani dziś przysługę większą, niż wtedy ocalając mi życie.

Pochmurna twarz pani Sauvigny rozpromieniła się.

(C. d. n.)

L 1351 I. 99. 3760

Konkurs.

W Galicyjskiej Kasie Oszczędności jest do obsadzenia posada **referenta hipotecznego.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1.200 zł. rocznie i dodatek na mieszkanie w kwocie 300 zł. rocznie. Kandydaci winni wykazać się ukończonemi studyami prawniczemi, złożeniem trzech egzaminów państwowych i przynajmniej trzyletnią praktyką notaryalną lub adwokacką.

Podania z odpisem świadectw i objaśnieniem co do dotychczasowego zajęcia należy wnieść do **Dyrekcyi Galicyjskiej Kasy Oszczędności** w terminie do dnia 28. maja 1899.

Lwów, dnia 16. maja 1899.

Z Dyrekcyi Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

L. 763. 3759

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej sokalskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego z roczną płacą 1000 złr., dodatkiem aktywalnym 100 złr., trzema dodatkami kwinkwenialnymi po 100 złr. i ryczałtem na koszta podróży i utrzymanie koni w rocznej kwocie 500 złr.

Prócz tych poborów otrzymuje inżynier powiatowy za kierownictwo budowy dróg powiatowych i konserwacyi dojazdów kolejowych i kierownictwo cegielni powiatowej osobne dodatki w rocznej kwocie 585 złr.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się dowodu ukończenia politechniki na wydziale inżynieryi z dwoma egzaminami państwowymi, przyczem 2 gi egzamin może być złożony w ciągu służby prewizorycznej.

Podania własnoręcznie pisane mają być wnoszone do Wydziału powiatowego w terminie do 5 czerwca b. r., a kompetenci winni wykazać świadectwami, że: *a)* są obywatelami austryackimi, *b)* że ukończyli 24, a nieprzekroczyli 40 roku życia, a nadto mają dołączyć: *c)* świadectwo lekarskie stwierdzające dobry stan zdrowia i *d)* świadectwo moralności.

Kandydaci powinni władać obydwoma językami krajowymi Po roku służby może być inżynier wedle uznania Rady powiatowej sokalskiej stale zamianowany z prawem do emerytury.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Sokalu dnia 8 maja 1899. Prezes: **Kraiński.**

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, w powiecie jarosławskim, 7 kilometrów od stacyi kolejowej, przy gościńcu rządowym, obszaru 280 morgów, z tego 180 roli, budynki mieszkalne w dobrym stanie. Cena 42.000 złr., dług bankowy 20.000 złr. Może być i w drodze parcelacyi sprzedany.

2. **Folwark** w powiecie lwowskim, ćwierć kilometra od stacyi kolejowej, obszar 110 morgów, z tych 8 morgów lasu, reszta grunta orne przepuszczalne w dobrem położeniu, przydatne na ogrody. Budynki w dobrym stanie. Cena 40.000 (nie ostatnia).

3. **Realność** wiejska obok Lwowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, budynków gospodarskich murowanych, ogrodu 8 morgów i kilku morgów roli wyśmienitych gruntów. Cena kupna 20.000 złr., długów hipotecznych 13.900 złr może pozostać i nadal.

Bliższych informacyj udziela kancelarya adwokatów **Dr. F. Ruebenbauera, W. Bałłabana i A. Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7.** — Pośrednictwo wykluczone.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	*godzina*	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
"	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
"	7·10	z Zimnej wody " " " " "
"	7·40	z Janowa
"	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
"	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
"	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
"	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
"	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
"	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
"	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
"	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
"	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
"	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
"	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
"	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
"	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys
"	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
"	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
"	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
"	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	*godzina*	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
"	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Körösmezö Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
"	9·25	do Janowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
"	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
"	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
"	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
"	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
"	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
"	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
"	5.25	do Jarosławia
"	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mözö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
"	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
"	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
"	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
"	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
"	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
"	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
"	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
"	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
"	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
"	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
"	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.